

Trzeci rok pracy synodalnej 2015/2016  
**RODZINA – WIARA – MIŁOSIĘRDZIE**

*Materiały dla duszpasterzy  
i Zespołów Synodalnych*



Temat III

**MIŁOSIĘRDZIE BOGA  
W SAKRAMENCIE POKUTY I POJEDNANIA**

Copyright by Wydział Duszpasterski  
Kurii Diecezjalnej Siedleckiej

Siedlce 2016

# SPIS TREŚCI

Niedzielną Eucharystia synodalna, 7 lutego 2016 r. (V niedziela zwykła)	
<i>Punkty do homilii</i> (oprac. Ks. dr Andrzej Oworuszko) .....	2
<i>Katecheza synodalna</i> (oprac. Ks. Waldemar Mróz) .....	5
Pytania do pracy w Zespołach Synodalnych .....	17
Do wykorzystania w katechezie .....	18

## Niedzielną Eucharystia synodalna 7 lutego 2016 r.

(V niedziela zwykła)

### 1. Iz 6,1-2a.3-8

Tę biblijną scenę sytuuje się w 740 r. przed Chrystusem. W świątyni prorok Izajasz otrzymuje wizję niebiańskiej liturgii, w czasie której serafini głoszą świętość Boga. Obwieszczanie, że Pan jest Święty ma uświadomić prorokowi wielkość tego wydarzenia. Słowo „święty” w języku hebrajskim wywodzi się od źródłosłowa „być odrębnym”, „być innym” i wskazuje na inność i doskonałość Boga w porównaniu ze wszystkim, co istnieje poza Nim. Oto Izajasz stoi przed całkowicie innym niż świat Bogiem, oddzielnym od zła i grzechu, istotą, wobec której drży cała ziemia. Nic dziwnego, że w obliczu tej teofanii prorok odczuwa lęk z powodu swej nieczystości. Ma poczucie tego, że nie powinien się znaleźć w bliskości Świętego, bo pochodzi przecież spośród „ludu o nieczystych wargach”. Ten jego brak zostaje natychmiast zauważony i jeden z niebieskich duchów węglem pochodzącym z ołtarza dotyka jego ust. W ten sposób jego wina zostaje zmasana. W dalszej części teofanii Izajasz słyszy głos Boga, który poszukuje kogoś, kto podjąłby się misji rozpoczynającej nowy etap historii Izraela. Prorok podejmuje się tego zadania i wchodzi w Boży plan. Specyfika tej trudnej misji została opisana w kolejnych wersetach, nie należących do dzisiejszego czytania. Warto jednak poświęcić temu zagadnieniu kilka słów. Otóż misja, do której prorok został przeznaczony, ma paradoksalny i budzący lęk cel. Izajasz ma uczynić ludzkie serca niezdolnymi do słuchania i rozumienia słów i znaków, które Pan Bóg będzie dawał. Dziwna misja. O co chodzi Bogu? Jest rzeczą pewną, że Bóg nie może nakłaniać ludzi do grzechu. To Boże polecenie, które wydaje się być paradoksem, należy rozumieć jako sąd nad grzechem. Bóg pozwala człowiekowi zamknąć się w grzechu, który sam wybrał i pozwala

mu zasmakować gorzkich jego owoców. W ten sposób, odkrywając bezsens swojego życia, które coraz bardziej traci z powodu oddzielenia się od Boga, człowiek otrzymuje szansę uznania swego zła. Idzie zatem o to, by grzesznik doświadczając zła otworzył swoje oczy i wszedł w nawrócenie.

## **2. Ps 138,1-5.7-8**

Psalm, który dziś słyszymy, jest dziękczynną pieśnią na cześć Boga. Temat ramowy psalmu tworzy łaskawość Jahwe. Autor sławi Boga i za wszystko mu dziękuje. Psalmista, prawdopodobnie żyjący w diasporze, włącza do swej pełnej wdzięczności pochwały Boga „wszystkich królów ziemi”. Dzięki temu pieśń ta nabiera charakteru uniwersalnego hymnu. Święty Atanazy określił tę pieśń jako „psalm powszechnego wołania o zbawienie”.

## **3. 1Kor 15,1-11**

Fragment Listu do Koryntian, przeznaczony na dzisiejszą niedzielę, dotyczy spornej kwestii zmartwychwstania. Otóż niektórzy Koryntianie twierdzili, że nie ma zmartwychwstania. Żeby odrzucić tę heretycką tezę najpierw Paweł podkreśla, że głosi tę samą Ewangelię, której podstawowe elementy podaje w ww. 3-5. W ramach niej prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa zajmuje centralne miejsce. Paweł podkreśla realność tego faktu przez wskazanie świadków Zmartwychwstałego Pana. Można uważać go za najmniejszego z apostołów, ale pod względem autentyczności jest prawdziwym apostołem. Podkreślenie fundamentalnej prawdy o Zmartwychwstaniu Pana jest podstawowym argumentem, który ma przekonać Koryntian, że ich twierdzenie jest błędne. W dalszej części swego listu Paweł dokładnie przedstawił konsekwencje przeciwnych ewangelicznej prawdzie twierdzeń. Jeśli zakwestionuje się prawdę o zmartwychwstaniu, to odrzuca się fakt wskrzeszenia Chrystusa. Następnie Pawłowe obwieszczanie tej prawdy staje się daremne (próżne), a wiara Koryntian nie posiada żadnej wartości, a ci, którzy umarli jako chrześcijanie, na wieki są zgubieni. Droga do odkrycia prawdy o zmartwychwstaniu jest zatem prostą konsekwencją wiary w Zmartwychwstanie Pana. Jeśli ktoś, jak Koryntianie kwestionuje tę prawdę, to mówiąc kolokwialnie, podcina gałąź, na której siedzi.

#### 4. Łk 5, 1-11

Ta biblijna scena rozgrywa się nad Jeziorem Galilejskim, w pobliżu domu Piotra. Łukasz pisze, że Jezus pożyczyl od Piotra łódź, by uczynić z niej coś w rodzaju mównicy. Po wygłoszonym „kazaniu” prosi Piotra, by odbił od brzegu i zarzucił sieć. Piotr wyraził swoje zakłopotanie, bo przecież pracował całą noc a praca okazała się daremną. Jeśli nocą niczego nie złowił, to jakże może dokonać połowu w ciągu dnia. Przełamuje jednak swoje zdroworozsądkowe myślenie i wbrew logice praktyka – rybaka z zawodu, wyplenia rozkaz Jezusa. Rezultat okazał się zdumiewający. Sieci zagarnęły tak wielkie mnóstwo ryb, że konieczna była pomoc innych. Uznając swój grzech (myślenie swoimi kategoriami, po ludzku) Piotr otrzymał od Jezusa łaskę innego życia. I chociaż będzie się zmagał ze swoją grzesznością do końca swoich dni, to Jezusa nie zostawi i ostatecznie swoją miłość do Pana potwierdzi pozwalając w Rzymie przybić się do krzyża.

Słowo dzisiejszej niedzieli wzywa nas do wejścia w misję szukania zagubionych. Jest to powołanie, które Święty Bóg daje każdemu ochrzczonemu. Nasze nieczyste usta (jak u Izajasza) zostały dotknięte łaską chrztu i oczyszczone przez dar Eucharystycznego chleba, które jak węgiel z ołtarza (u Izajasza) uwalnia nas od winy. Strażnikiem naszej niewinności jest Duch Święty, którego pieczęć została w nas wyciśnięta przez chrzest i a Jego wyłanie nastąpiło w czasie bierzmowania. Warunkiem przyjęcia tego powołania, czasem trudnego, jest wejście w inne myślenie (jak Piotr). Zostawić swoje ludzkie kalkulacje i być zdolnym do ryzyka ze względu na Chrystusa.

Słuchamy słowa przeznaczonego na dzisiejsza niedzielę w kontekście jubileuszowego roku miłosierdzia i niedzieli synodalnej poświęconej problematyce sakramentu pokuty i pojednania. Jak stać się wiernym prorokiem Boga, który przyjmie i wypełni Jego misję? W jaki sposób nauczyć się łamać swoje schematy myślenia i działania i wchodzić w logikę myślenia Chrystusa? Kościół daje nam jasną odpowiedź. Najpierw trzeba przypaść do kolan swemu Mistrzowi w sakramencie pokuty i pojednania. To doświadczenie miłosiernej miłości Boga, który nas szuka, nie pozwoli nam nie szukać zagubionych i żyjących w grzechu. To z tego doświadczenia świętości (inności) Boga, który jest miłosierną miłością, przychodzi do nas owa moc „łowienia” z Panem i dla Niego wszystkich zagubionych.

## **KATECHEZA SYNODALNA**

### **TEMAT: MIŁOSIERDZIE BOGA W SAKRAMENCIE POKUTY I POJEDNANIA**

#### **WSTĘP**

Papież Franciszek 8 grudnia 2015 r., w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, zainaugurował w Kościele Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Otworzył Drzwi Święte, które stały się Bramą Miłosierdzia. Każdy wchodzący przez tę bramę może doświadczyć miłości Boga, który pociesza, przebacza i daje nadzieję. Zgodnie z postanowieniem Ojca Świętego w III Niedzielę Adwentu w każdym Kościele lokalnym, w Katedrze, i innych kościołach o szczególnym znaczeniu, została otworzona na cały rok taka sama Brama Miłosierdzia.

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jest szczególnym momentem doświadczenia Miłosierdzia Boga, Jego łaski i odnowy duchowej. Jest okazją do zyskania odpustu zupełnego. Oprócz warunków jakie przy tej okazji zwykle należy spełnić, Franciszek w specjalnym liście na temat Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia polecił, aby wierni odbyli „krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych, otwartych w każdej Katedrze i w kościołach wyznaczonych przez Biskupa diecezjalnego (...) na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia”.

Rok Jubileuszowy to doskonały czas, abyśmy pogłębiali naszą świadomość o **sakramentalnym znaku** przebaczającej Miłości Boga, jakim jest sakrament pokuty i pojednania. Chcemy wnikać w ten znak, aby na nowo odkrywać głębię Bożej Miłości. W tej katechezie przedstawimy kilka zagadnień, które wydają się ważne do przypomnienia.

## I. BÓG OBJAWIA SIĘ JAKO MIŁOSIERNY OJCIEC

Pismo Święte objawia nam Boga i Jego łaskawe (miłosierne) działanie pośród swego ludu. *Miłosierdzie i łaskawość* są to chyba najczęściej używane słowa na określenie Boga i Jego działania względem grzesznego człowieka, najpierw w stosunku do narodu wybranego (Stary Testament), potem w odnienieniu do każdego człowieka (Nowy Testament). Wystarczy przytoczyć tutaj werset z Psalmu 78: „On jednak litując się odpuszczał winę, a nie wytracał, i często odwracał swój gniew, i nie pobudzał całej swej zapalczywości. Przypominał sobie, że są tylko ciałem i tchnieniem, które odchodzi, a nie wraca<sup>1</sup>”.

Punktem kulminacyjnym miłosiernego działania Boga względem człowieka było przyjście na ziemię Syna Bożego, czyli Wcielenie. Kiedy nadeszła pełnia czasu, Syn Boży, Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby wziąć na siebie grzech świata (por. J 1,29; Iz 53,7.12). Objawił się jako ten, który ma władzę sądzenia (por. J 5,27) i odpuszczania grzechów (por. Mt 9,2-7; Łk 5,18-25; 7,47-49; Mk 2,3-12). Nade wszystko ukazał się jako ten, który nie przyszedł potępiać, ale aby przebaczać i zbawiać (por. J 3,17). Punktem szczytowym całej misji Jezusa była Jego męka śmierć i zmartwychwstanie. Był to moment, w którym Pan Jezus wziął na siebie ludzki grzech i przyjął zań zapłatę, czyli śmierć (por. Rz 6,23). W ten sposób odkupił każdego człowieka. Zbawić może jednak tych, którzy chcą zbliżyć się do Niego i skorzystać z Jego dzieła. Jest to możliwe w sakramentach Kościoła.

## II. KOŚCIÓŁ SZAFARZEM ZNAKU PRZEBACZENIA

Pan Jezus chciał, aby dzieło pojednania człowieka z Bogiem, którego dokonał podejmując dobrowolnie śmierć na krzyżu, było dostępne każdemu. Dlatego w dniu Zmartwychwstania, udzielił władzy odpuszczania grzechów Apostołom, „którzy sami podlegają zasadzkom grzechu: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane (J 20,22; Mt 18,18)<sup>2</sup>”.

<sup>1</sup> Ps 78 [77], 38 n.

<sup>2</sup> Por. także w odniesieniu do Piotra Mt 16,19. Jan Paweł II, cytując Izaaka ze Stelła wskazuje na pełną komunię Chrystusa z Kościołem w odpuszczaniu grzechów:



W Kościele od samego początku istniało przekonanie, że Pan Jezus udzielił tej władzy Apostołom z prawem przekazywania jej ich następcom. Istniała także świadomość **znaku przebaczenia**, udzielanego poprzez sakrament pokuty. To znaczy pewność, że sam Pan Jezus ustanowił i powierzył Kościołowi, jako dar swojej dobroci i miłosierdzia wobec wszystkich (por. Tt 3,4-7), specjalny sakrament dla odpuszczania grzechów popełnionych po chrzcie. Zawsze jednak istniało w Kościele przekonanie, że sakramencie działa sam Chrystus, który odpuszcza grzechy. Szafarz pokuty, działa bowiem „in persona Christi”. Oznacza to, że w osobie spowiednika jest obecny i działa sam Chrystus. To On dokonuje tajemnicy odpuszczenia grzechów, jest tym, który okazuje się *bratem* człowieka (por. Mt 12,49n.; Mk 3,33n.; Łk 8,20n.; Rz 8,29: „Pierworodny między wielu braćmi”) miłosiernym, wiernym i współczującym arcykapłanem (por. Hbr 2,17; 4,15), pasterzem gotowym szukać zbłąkanej owcy (por. Mt 18,12n.; Łk 15,4-6), lekarzem, który leczy i pociesza (por. Łk 5,31n), jedynym nauczycielem, który jest prawdomówny i naucza drogi Bożej (por. Mt 22,16), „sędzią żywych i umarłych” (Dz 10,42), który sądzi prawdziwie, a nie według pozorów (por. J 8,16).

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* znajdujemy różne określenia tego znaku. Nazywa się go **sakramentem nawrócenia**, ponieważ urzeczywistnia w sposób sakramentalny wezwanie Jezusa do nawrócenia, drogę powrotu do Ojca, od którego człowiek oddalił się przez grzech. Nazywa się go **sakramentem pokuty**, ponieważ ukazuje osobistą i eklezjalną drogę nawrócenia, skruchy i zadośćuczynienia ze strony grzesznego chrześcijanina. Nazywa się go **sakramentem spowiedzi**, ponieważ oskarżenie – spowiedź z grzechów przed kapłanem jest istotnym elementem tego sakramentu. Sakrament ten jest również „wyznaniem”, uznaniem i uwielbieniem świętości Boga oraz Jego miłosierdzia wobec grzesznego człowieka. Nazywa się go **sakramentem przebaczenia**, ponieważ przez sakramentalne rozgrzeszenie wypowiedziane słowami

---

„Kościół nie może niczego odpuścić bez Chrystusa, a Chrystus nie chce niczego odpuścić bez Kościoła. Kościół może odpuścić tylko pokutującemu, czyli temu, którego Chrystus dotknął swą łaską; Chrystus zaś nie uznaje za usprawiedliwionego tego, kto gardzi Kościołem” (cyt. za ReP 29).

kapłana Bóg udziela penitentowi „przebaczenia i pokoju”. Nazywa się go **sakramentem pojednania**, ponieważ udziela grzesznikowi miłości Boga przynoszącej pojednanie: „Pojednajcie się z Bogiem” (2Kor 5,20). Ten, kto żyje miłosierną miłością Boga, jest gotowy odpowiedzieć na wezwanie Pana: „Najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim” (Mt 5,24) (KKK 1423-1424).

### III. DLACZEGO POJEDNANIE PO CHRZCIE?

*Katechizm* wymienia trzy grupy sakramentów: wtajemniczenia chrześcijańskiego (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia), uzdrowienia (pokuta i namaszczenie chorych) oraz sakramenty w służbie komunii (kapłaństwo i małżeństwo). Przez wtajemniczenie chrześcijańskie człowiek otrzymuje nowe życie w Chrystusie. Jak uczy nas św. Paweł, przechowujemy jednak to życie „w naczyniach glinianych” (2Kor 4,7). To nowe życie dziecka Bożego może więc ulec osłabieniu, a nawet można je utracić przez grzech. Łaska sakramentu chrztu nie wyeliminowała automatycznie słabości natury ludzkiej ani jej skłonności do grzechu. Z tego też względu wezwanie Chrystusa do nawrócenia ciągle jest kierowane do każdego członka wspólnoty Kościoła, bo każdy jest grzesznikiem. Przypomina o tym często papież Franciszek, który mówi, że także papież potrzebuje przebaczenia grzechów i musi się nawracać. Dlatego Kościół, mając świadomość słabości ludzkiej natury, w swojej mądrości dopuścił możliwość wielokrotnej spowiedzi po chrzcie.

Kościół, który jest wspólnotą grzeszników okupionych przez Chrystusa jest „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmując ustawicznie pokutę i odnowienie swoje” (KK 8).

### IV. SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA

Od początku istnienia Kościoła istnieją liczne i różne formy pokuty. Jedne o charakterze **liturgicznym** czy **paraliturgicznym**, poczynając od aktu pokutnego we Mszy św., po nabożeństwa przebłagalne i pielgrzymki; inne praktyki o charakterze ascetycznym, takie jak post, dobrowolnie podejmowane wyrzeczenia. Żaden jednak z tych aktów nie jest równie znaczący ani skuteczny, a równocześnie dostępniejszy w samym

swym obrzędzie, jak sakrament pokuty. Tylko bowiem w tym sakramencie każdy chrześcijanin i cała wspólnota wierzących otrzymują pewność przebaczenia mocą Krwi Chrystusa, przelanej na krzyżu za każdego człowieka<sup>3</sup>.

Sposób wykonywania władzy jednania grzeszników z Bogiem zmieniał się na przestrzeni wieków. Zmianom ulegały układ i celebrowanie tego sakramentu. Zasadnicza struktura pozostawała jednak ta sama. Zawierała ona dwa podstawowe elementy: akty nawracającego się człowieka (żał, wyznanie grzechów i zadośćuczynienie), oraz działanie Boże za pośrednictwem Kościoła.

## AKTY PENITENTA

Warunkiem koniecznym przed przystąpieniem do sakramentu pokuty jest przede wszystkim **uznanie grzechu**. Nikt nie może wejść na drogę prawdziwej i szczerzej pokuty tak długo, jak długo nie dostrzeże i nie uzna, że popełnił grzech, i przez to odłączył się od Boga i braci. Zaburzył także relację do samego siebie i do całego stworzenia. Niezbędny do tego jest akt zwany tradycyjnie *rachunkiem sumienia*. Jest to wewnętrzne badanie serca, w którym chodzi o szczerą i spokojną konfrontację z wewnętrznym prawem moralnym, z normami ewangelicznymi podanymi przez Kościół, z samym Jezusem Chrystusem, który jest nauczycielem i wzorem życia, oraz z Ojcem Niebieskim, który powołuje nas do dobra i doskonałości (por. ReP 31).

Pierwsze miejsce wśród aktów penitenta zajmuje *żał za grzechy*, czyli jasne i zdecydowane odrzucenie popełnionego grzechu i postanowienie niegrzeszenia na przyszłość. *Katechizm* mówi o dwóch rodzajach żalu. Gdy motywem żalu jest miłość do Boga, jest on nazywany „żalem doskonałym” lub „żalem z miłości”. Taki żał gładzi grzechy powszednie. W sytuacjach, gdy nie jest możliwe przystąpienie do spowiedzi, przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe. Drugim rodzajem jest żał „niedoskonały”. Źródłem

---

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, 28. Dalej: ReP.

tego żalu jest poznawanie brzydoty grzechu lub strach przed potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi (żał ze strachu). Taki żal może zapoczątkować wewnętrzną ewolucję, która pod działaniem łaski może zakończyć się rozgrzeszeniem sakramentalnym. Żal niedoskonały nie przynosi przebaczenia grzechów ciężkich, ale przygotowuje do niego w sakramencie pokuty (por. KKK 1453-1454)<sup>4</sup>.

Drugim z aktów penitenta, i zarazem istotną częścią sakramentu pokuty, jest **wyznanie grzechów**. Wyznając grzechy, człowiek bierze za nie odpowiedzialność, a przez to na nowo otwiera się na Boga i na braci. Na spowiedzi penitent powinien wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których jest świadomy po dokładnym zbadaniu siebie, chociaż byłyby najbardziej skryte<sup>5</sup> i popełnione tylko przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu, ponieważ niekiedy ciężiej ranią one duszę i są bardziej niebezpieczne niż popełnione jawnie (KKK 1456). Wyznawanie grzechów jest niezbędne przede wszystkim po to, by grzesznik mógł być poznany przez spowiednika, i by mógł on ocenić zarówno ciężar grzechów, jak i skruchę penitenta, oraz poznać stan chorego, aby go leczyć i uzdrowić. „Spowiedź indywidualna posiada jednak jeszcze wartość *znaku*: znaku spotkania grzesznika z pośrednictwem Kościoła w osobie szafarza; znaku jego ujawnienia się jako grzesznika wobec Boga i Kościoła, jego odnalezienia siebie samego w prawdzie przed obliczem Boga. A zatem oskarżenie się z grzechów jest aktem liturgicznym. Jest to akt marnotrawnego syna, który wraca do Ojca i zostaje przez niego powitany pocałunkiem pokoju; akt lojalności i odwagi; akt zawierzenia siebie samego, pomimo grzechu, miłosierdziu, które przebacza” (ReP 31).

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II zwraca uwagę, że „żał i nawrócenie są (...) zbliżeniem się do świętości Boga oraz odnalezieniem własnej wewnętrznej prawdy, zakłóconej i naruszonej przez grzech, wyzwoleniem w głębi własnego człowieczeństwa, a przez to odzyskaniem utraconej radości: radości, że się jest zbawionym, której to radości większość ludzi naszych czasów nie potrafi już odczuwać” (ReP 31).

<sup>5</sup> „Gdy wierni Chrystusa starają się wyznać wszystkie grzechy, które sobie przypominają, niewątpliwie przedstawiają je wszystkim Bożemu miłosierdziu. Ci, którzy (...) świadomie ukrywają niektóre grzechy, nie przedkładają dobroci Bożej tego, co mogłaby ona odpuścić za pośrednictwem kapłana. „Jeśli bowiem chory wstydy się odkryć ranę lekarzowi, sztuka lekarska tego nie uleczy, czego nie rozpozna” (cyt. za KKK 1456).

Zgodnie z przykazaniem kościelnym, „każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, jest zobowiązany przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie” (kan. 989 KPK). Nie wydaje się jednak, aby ktoś, kto wyznaje swoje grzechy tylko raz czy dwa razy w roku mógł wypełnić to zalecenie. Dlatego Kościół zaleca, aby spowiadać się częściej, wyznając także grzechy powszednie. Wyznawanie grzechów powszednich służy przede wszystkim rozwoj duchowemu, właściwemu kształtowaniu sumienia oraz walce ze złymi skłonnościami. Jan Paweł II przypominał, aby wychowywać do tego wiernych<sup>6</sup>. Spowiedź z grzechów powszednich pomaga poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu duchowym. Częściej otrzymując przez sakrament pokuty dar miłosierdzia Ojca, jesteśmy przynaglani, by być – jak On – miłosierni (Łk 6,36).

Istota sakramentu pokuty jest zawarta w formule rozgrzeszenia. **Rozgrzeszenie** nie jest aktem penitenta, lecz odnosi się do spowiednika. Słowa rozgrzeszenia ukazują, że źródłem wszelkiego przebaczenia jest Bóg – Ojciec miłosierdzia; dokonuje On pojednania grzeszników przez Paschę swojego Syna i dar Ducha Świętego; pośrednikiem w tym dziele jest Kościół:

„Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

---

<sup>6</sup> „Dobrze będzie przypomnieć także, że dla zrównoważonego ukierunkowania duchowego i duszpasterskiego w tej dziedzinie konieczne jest przywiązywanie w dalszym ciągu dużej wagi do korzystania z sakramentu pokuty także wtedy, gdy chodzi o grzechy powszednie, i wychowywanie do tego wiernych. Potwierdza to tradycja doktrynalna i wiekowa praktyka. (...) Wiedząc i nauczając, że grzechy powszednie mogą być darowane również w inny sposób – przez akt żalu, uczynki miłości, modlitwę, akty pokutne – Kościół nie przestaje przypominać wszystkim o szczególnym bogactwie zawartym w akcie sakramentalnym także w odniesieniu do tych grzechów. Częste przystępowanie do Sakramentu – do czego zobowiązane są pewne kategorie osób – wzmacnia świadomość, że również mniejsze grzechy obrażają Boga i ranią Kościół, Ciało Chrystusa, a korzystanie z Sakramentu staje się pobudką i okazją do tego, by <<w doskonalszy sposób upodabniać się do Chrystusa i wierniej ulegać głosowi Ducha

Sakramentalnej formule towarzyszy gest wyciągniętej prawej ręki w kierunku penitenta oraz znak krzyża uczyniony nad nim. Jest to wyraz, że w tym momencie skruszony i nawrócony grzesznik spotyka się z mocą i miłosierdziem Boga. To moment, w którym jest obecny i działa Trójjedyny Bóg. To On gładzi grzech człowieka i przywraca mu niewinność; dzieje się to mocą zbawczej męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Innymi słowy rozgrzeszenie, którego kapłan, szafarz przebaczenia, chociaż sam grzeszny, udziela penitentowi, jest skutecznym znakiem interwencji Ojca, i znakiem „zmartwychwstania” ze „śmierci duchowej”.

Końcowym aktem penitenta w sakramencie pokuty jest **zadośćuczynienie**. Popularnie nazywamy je po prostu pokutą. Nie jest to cena za grzech, którą grzesznik płaci za otrzymane przebaczenie. Żadne bowiem ludzkie działanie nie może wyrównać tego, co się otrzymało, owocu najdroższej Krwi Chrystusa. Dlatego zadośćuczynienie nie powinno sprowadzać się tylko do odmówienia pewnych modlitw, które najczęściej otrzymujemy jako pokutę, aby „uregulować” swoją pozycję przed Bogiem. Musi ono angażować wewnątrz człowieka, który chce rozpocząć nowe życie. Powinno ono obejmować także akty czci Bożej, uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia. „Grzesznik, po otrzymaniu przebaczenia, jest zdolny do tego, by włączyć swe własne fizyczne i duchowe umartwienie, dobrowolne a przynajmniej przyjęte, w Mękę Chrystusa, który wysłużył mu przebaczenie. Należy też pamiętać, że po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim poprzez umartwienie i pokutę. Takie znaczenie ma pokorne i szczerze zadośćuczynienie” (ReP 31).

Zarówno *Katechizm* jak i *Obrzędy pokuty*, wskazują, że zadośćuczynienie powinno uwzględniać sytuację penitenta i mieć na celu jego duchowe dobro. Jeśli to możliwe, pokuta „powinna odpowiadać ciężarowi i naturze popełnionych grzechów. Może nią być modlitwa, jakaś

---

Świętego». Należy nade wszystko podkreślić fakt, że łaska właściwa temu obrzędowi sakramentalnemu ma wielką moc leczniczą i przyczynia się do usunięcia samych korzeni grzechu” (ReP 32).

ofiara, dzieło miłosierdzia, służba bliźniemu, dobrowolne wyrzeczenie, cierpienie, a zwłaszcza cierpliwa akceptacja krzyża, który musimy dźwigać. Tego rodzaju pokuty pomagają nam upodobnić się do Chrystusa, który raz na zawsze odpokutował za nasze grzechy; pozwalają nam stać się współdziedzicami Chrystusa Zmartwychwstałego, „skoro wspólnie z Nim cierpimy (Rz 8,17) (KKK 1460)”<sup>7</sup>.

Jest jasne, że wiele naszych grzechów przynosi szkodę bliźniemu. Należy więc uczynić wszystko, co jest możliwe, aby ją naprawić (na przykład oddać rzeczy ukradzione, przywrócić dobre imię temu, kto został oczerniony, wynagrodzić krzywdy itp.). Łaska sakramentu usuwa grzech, ale nie likwiduje nieporządku, jaki grzech wprowadził.

## CELEBRACJA SAKRAMENTU POKUTY

Księga liturgiczna *Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich* przewiduje trzy sposoby sprawowania tego sakramentu. Pierwszy obrzęd – *pojednanie jednego penitenta* – jest jedynym normalnym i zwyczajnym sposobem sprawowania sakramentu pojednania. Jest to ten obrzęd, który dobrze znamy z praktyki parafialnej. Zawiera on następujące elementy:

- **przyjęcie penitenta:** pozdrowienie (P: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*) i błogosławieństwo kapłana (znak krzyża); zachęta do ufności Bogu<sup>8</sup>; podanie stanu przez penitenta, czas ostatniej spowiedzi, trudności w prowadzeniu życia chrześcijańskiego oraz inne okoliczności, których poznanie jest potrzebne spowiednikowi do wykonywania jego posługi;
- **czytanie słowa Bożego**<sup>9</sup>;
- **wyznanie grzechów i przyjęcie zadośćuczynienia;**

<sup>7</sup> Zob. także *Obrzędy pokuty*, n. 18-19.

<sup>8</sup> Warto tu przypomnieć, że księga liturgiczna proponuje sześć różnych formuł do wykorzystania przez spowiednika (zob. *Obrzędy pokuty*, n. 42).

<sup>9</sup> Czytanie słowa Bożego podczas samego obrzędu jest fakultatywne, zależne od okoliczności. *Obrzędy pokuty* wskazują jednak na wartość słowa Bożego w przygotowaniu do spowiedzi. Pomaga ono rozeznaczyć swoją sytuację przed Bogiem, wzywa do nawrócenia i do zaufania miłosierdziu Boga (Por. *Obrzędy pokuty*, n. 17).

- **modlitwa penitenta i rozgrzeszenie kapłańskie** (spowiednik wyciąga prawą rękę w kierunku penitenta)<sup>10</sup>;
- **dziękczynienie** (K: *Wysławiajmy Pana bo jest dobry*; P: *Bo Jego miłosierdzie trwa na wieki*) i odesłanie penitenta (K: *Bóg odpuszcił tobie grzechy idź w pokoju*)<sup>11</sup>.

Pierwsza forma pozwala na dowartościowanie aspektów najbardziej osobistych. Pozwala ona lepiej dostosować sprawowanie sakramentu do konkretnej sytuacji penitenta. Można ją spokojnie rozeznaczyć w dialogu pomiędzy penitentem a spowiednikiem. Indywidualny charakter, tej formy pozwala również łączyć sakrament pokuty z *kierownictwem duchowym*, które choć jest czym innym od sakramentu daje się z nim pogodzić.

Druga forma sprawowania sakramentu pokuty to celebrowanie wspólnotowe, podczas której uczestnicy wspólnie przygotowują się do spowiedzi i wspólnie dziękują za otrzymane przebaczenie grzechów. Osobiste wyznawanie grzechów i indywidualne rozgrzeszenie są w ramach takiej celebrowania włączone do liturgii słowa Bożego, z czytaniem psalmem responsoryjnym i homilią. Po homilii wspólnie przeprowadza się rachunek sumienia i wspólnie, w modlitwie litanijnej, prosi się Boga o przebaczenie; odmawia się modlitwę *Ojcze nasz*, indywidualna spowiedź i rozgrzeszenie. Na zakończenie obrzędu odmawia się modlitwę dziękczynną, udziela błogosławieństwa i odsyła wiernych<sup>12</sup>.

Wartością tej formy sprawowania sakramentu pojednania jest ukazanie wspólnotowego wymiaru grzechu, nawrócenia i pojednania. Jest to jednak celebrowanie żadko używana w duszpasterstwie parafialnym. Wiąże się ona z potrzebą większego przygotowania i zaangażowania większej liczby spowiedników. Można ją raczej zaproponować i zorganizować w ramach rekolekcji dla mniejszej grupy wiernych. Niezależnie jednak od sposobu celebrowania sakramentu pokuty jest on zawsze ze swej natury czynnością liturgiczną, a więc eklesjalną i publiczną (por. KL 26-27).

<sup>10</sup> Por. *Obrzędy pokuty*, n. 19, 46.

<sup>11</sup> Zamiast tej formuły kapłan może użyć jednej z czterech innych zaproponowanych w *Obrzędach*. Zob. *Obrzędy pokuty*, n. 48.

<sup>12</sup> Można skorzystać z księgi liturgicznej i krótko przedstawić jej II rozdział. Zob. *Obrzędy pokuty*, n. 49-60.



Trzeci obrzęd to *pojednanie wielu penitentów z ogólną spowiedzią, i rozgrzeszeniem*. Jest to forma nadzwyczajna, i dlatego nie jest pozo- stawiona wolnemu wyborowi spowiednika. Korzystanie z niej podlega specjalnym przepisom. Można ją zastosować „gdy zachodzi bliskie nie- bezpieczeństwo śmierci, a kapłan lub kapłani nie mieliby czasu wysłu- chać spowiedzi każdego penitenta. Może ona zaistnieć również wtedy, gdy jest dużo penitentów, a mało spowiedników, tak że nie mieliby oni możliwości należytego wypowiedania wszystkich w odpowiednim cza- sie i wielu penitentów bez własnej winy zostałyby pozbawionych przez dłuższy czas łaski sakramentalnej lub Komunii świętej. W takim przy- padku wierni dla ważności rozgrzeszenia muszą postanowić wypowia- dać się indywidualnie ze swoich grzechów, gdy tylko będą mieli do tego okazję. Ocena, czy rzeczywiście istnieją warunki wymagane do ogólne- go rozgrzeszenia, należy do biskupa diecezjalnego. Duży napływ wier- nych z okazji wielkich świąt i pielgrzymek nie stanowi takiej szczegól- nej konieczności” (KKK 1483).

W *Dodatku*, Księga liturgiczna *Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, zawiera także tzw. „Nabożeństwa pokut- ne”. Są to zgromadzenia wiernych na słuchanie słowa Bożego. W tych zgromadzeniach wierni otrzymują wezwanie do nawrócenia i odnowy ży- cia oraz głosi się im orędzie o wyzwoleniu człowieka z grzechu przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Porządek tych celebracji jest taki, jaki zwykle zachowuje się przy liturgii słowa Bożego. Nie jest to forma sprawowania sakramentu po- kuty, gdyż nie ma w nich wyznawania grzechów i rozgrzeszenia. Takie spotkania wiernych na słuchaniu słowa Bożego mają przede wszystkim rozwijać ducha pokuty we wspólnocie wiernych. Są także cenną pomocą w przygotowaniu do spowiedzi, która ma się odbyć w innym czasie (por. *Obrzędy pokuty*, n. 36-37).

Indywidualne i integralne wyznawanie grzechów oraz rozgrzesze- nie stanowią jedyne zwyczajny sposób, pojednania grzesznika z Bo- giem i Kościołem, „chyba że zwalnia ich od tego niemożliwość fizyczna lub moralna” (*Obrzędy pokuty*, n. 31). Jest to uzasadnione, gdyż Chry- stus działa w każdym sakramencie; zwraca się osobiście do każdego

grzesznika: „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy” (Mk 2,5); On jest lekarzem pochylającym się nad każdym chorym, który Go potrzebuje (Mk 2,17), by zostać uzdrowionym; podnosi każdego i na nowo włącza do komunii braterskiej. Dlatego spowiedź osobista jest najbardziej wymowną formą pojednania z Bogiem i Kościołem (KKK 1484).

## ZAKOŃCZENIE

Grzech dotyka wszystkich ludzi. Św. Jan Apostoł przypomina nam: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1J 1,8). Sam Pan Jezus nauczył nas modlić się: „Przebacz nam nasze grzechy” (Łk 11,4), łącząc razem wybaczenie sobie nawzajem win z przebaczeniem grzechów, jakiego udzieli nam Bóg. Wszyscy więc potrzebujemy przebaczenia i pojednania.

Na ogrom grzechu Bóg odpowiada pełnią przebaczenia. Miłosierdzie będzie zawsze większe od każdego grzechu i nikt nie może ograniczyć miłości Boga, który przebacza. Poddajemy się tej miłosiernej miłości Boga, gdy korzystamy z wiarą i dobrze przygotowani korzystamy z sakramentu pokuty i pojednania. To w tym sakramencie dostępujemy pojednania z Panem Bogiem, z sobą samym, z braćmi i z całym stworzeniem (por. ReP 21).

Niech kolejny rok pracy synodalnej, który zbiega się z zainaugurowanym przez Franciszka Nadzwyczajnym Jubileuszem Miłosierdzia, będzie dla nas okazją do odkrycia na nowo głębi sakramentu pokuty.

### **Katecheza opracowana na podstawie:**

Katechizm Kościoła Katolickiego

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*

*Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, wyd. II, Katowice 2009.

## PYTANIA DO PRACY W ZESPOŁACH SYNODALNYCH

- 1) W jaki sposób przygotowujesz się do sakramentu pokuty? Czy w przygotowaniu korzystasz z Pisma świętego?
- 2) Jaka jest dostępność do tego sakramentu w Twojej parafii? Czy są określone godziny, kiedy można z tego sakramentu skorzystać? Czy ustalony czas i miejsce sprawia, że spowiedź przebiega w sposób spokojny i bez „zakłóceń”?
- 3) Jak wyglądają spowiedzi rekolekcyjne w Twojej parafii? Czy według Ciebie należałoby coś zmienić? Jeśli tak, to co?
- 4) Jaki jest strój spowiednika w Twojej parafii? Czy sposób sprawowania, miejsce, czas i strój spowiednika wskazują, że jest to czynność święta? Czy masz świadomość, że istotą sakramentu pokuty jest spotkanie z miłosiernym Ojcem? Czy zraziłeś się kiedyś do spowiedzi? Czy możesz powiedzieć co było powodem?
- 5) Czy widzisz potrzebę słuchania słowa Bożego we wspólnocie, aby lepiej przygotowywać się do tego sakramentu?

## DO WYKORZYSTANIA W KATECHEZIE

### Z Adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia*

14. Odczytując tekst biblijny o mieście i o wieży Babel w świetle ewangelicznej nowości i porównując go z tekstem o upadku pierwszych rodziców, możemy wydobyć cenne elementy do uświadomienia sobie tajemnicy grzechu. Wyrażenie to, będące echem słów św. Pawła o tajemnicy bezbożności, ułatwia nam zrozumienie tego, co tai się w grzechu, co jest mroczne i nieuchwytnie. Grzech jest bez wątpienia aktem wolności człowieka; ale pod jego warstwą ludzką działają czynniki, które stawiają go poza człowiekiem, na pograniczu, tam gdzie ludzka świadomość, wola i wrażliwość stykają się z siłami ciemności, które według św. Pawła działają w świecie i niemal go opowiadają.

### **Nieposłuszeństwo wobec Boga**

Z opowieści biblijnej odnoszącej się do wieży Babel wypływa pierwszy wniosek, który pomaga nam zrozumieć grzech: Judzie postanowili, że zbudują miasto, zjednoczą się w społeczeństwo i staną się silni i możni bez Boga, jeśli nie wprost wbrew Bogu. W tym znaczeniu opowieść o pierwszym grzechu w Raju i opowieść o wieży Babel, mimo znacznych różnic w treści i formie, spotykają się w jednym punkcie: w obu przypadkach stajemy w obliczu wyłączenia Boga poprzez otwarte sprzeciwienie się Jego przykazaniu, poprzez rywalizację z Nim, złudne dążenie do bycia „jako On”. W opowieści o wieży Babel wyłączenie Boga nie wydaje się być tak wyraźnym z Nim konfliktem, jest raczej zapomnieniem i obojętnością wobec Niego, jak gdyby w planie działania i organizowania się ludzi Bóg miał nie zasługiwać na uwagę. Jednakże w obu przypadkach zachodzi gwałtowne zerwanie stosunku z Bogiem. W tym, co się wydarzyło w Raju, występuje w, całej swej powadze i dramatyczności to, co stanowi najbardziej wewnętrzną i mroczną istotę grzechu: nieposłuszeństwo wobec Boga, wobec Jego prawa, normy moralnej, którą dał człowiekowi, wpisując ją w ludzkie serce i potwierdzając oraz udoskonalając przez Objawienie.

Wyłączenie Boga, zerwanie z Bogiem, nieposłuszeństwo wobec Boga: w ciągu całej ludzkiej historii było zawsze i jest grzechem – przejawiając się w różnych formach – który może dojść aż do zaprzeczenia Boga i Jego istnienia; jest to zjawisko ateizmu.

Grzech jest nieposłuszeństwem człowieka, który nie uznaje – aktem swej wolności – panowania Boga w swym życiu, przynajmniej w określonym momencie, kiedy przekracza Jego prawo.

## **Podział wśród braci**

15. W przytoczonych wyżej opowieściach biblijnych zerwanie z Bogiem staje się w sposób dramatyczny podziałem wśród braci.

W opisie „pierwszego grzechu” zerwanie z Bogiem niszczy równocześnie nic przyjaźni, która jednoczyła rodzinę ludzką; stąd dalsze strony Księgi Rodzaju ukazują nam mężczyznę i niewiastę, którzy niemal oskarżają się wzajemnie; następnie brat, wrogo usposobiony wobec brata, pozbawia go w końcu życia.

Według opowieści o wieży Babel, skutkiem grzechu jest rozbitcie rodziny ludzkiej, które zapoczątkowane zostało już przez pierwszy grzech, a które teraz dochodzi do szczytu w swym wymiarze społecznym.

Kto chce badać tajemnicę grzechu, nie może nie dostrzegać owego powiązania przyczyny i skutku. Grzech, jako zerwanie z Bogiem, jest aktem nieposłuszeństwa stworzenia, które, przynajmniej w sposób pośredni, odrzuca Tego, od którego pochodzi i który utrzymuje je przy życiu; jest to zatem akt samobójczy. Ponieważ przez grzech człowiek odmawia podporządkowania się Bogu, zburzeniu ulega również jego wewnętrzna równowaga, w jego wnętrzu wybuchają sprzeczności i konflikty. Zraniony w ten sposób człowiek niejako nieuchronnie narusza tkankę łączącą go z innymi ludźmi i ze światem stworzonym. Jest to prawo i fakt obiektywny, który potwierdza się bardzo często w psychologii i w życiu duchowym człowieka, jak również w rzeczywistości życia społecznego, gdzie łatwo można dostrzec skutki i oznaki owego wewnętrznego nieładu.

Na tajemnicę grzechu składa się ta podwójna rana, którą grzesznik otwiera w sobie i w stosunkach z bliźnim. Stąd można mówić o grzechu

osobistym i społecznym: pod pewnym względem każdy grzech jest osobisty; pod pewnym zaś – każdy grzech jest społeczny, na ile, i ponieważ, pociąga za sobą również skutki społeczne.

## **Grzech osobisty i grzech społeczny**

16. Grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka, a nie zaś aktem grupy czy wspólnoty. Człowiek ten może być uwarunkowany, przymuszony, przynaglony przez istotne i działające z siłą czynniki zewnętrzne, może również ulegać skłonnościom, wadom, przyzwyczajeniom związanym z jego własnym stanem. W wielu przypadkach owe czynniki zewnętrzne i wewnętrzne mogą w mniejszym lub większym stopniu ograniczyć jego wolność, a zatem zmniejszyć także odpowiedzialność oraz winę. Jest jednak prawdą wiary, którą potwierdza również nasze doświadczenie i rozum, że osoba ludzka jest wolna. Nie można lekceważyć tej prawdy, obarczając grzechem poszczególnego człowieka, rzeczywistość zewnętrzną – struktury, systemy itd. Oznaczałoby to poza wszystkim innym przekreślenie godności i wolności osoby, które się przejawiają – nawet w sposób negatywny i katastrofalny – również i w odpowiedzialności za popełniony grzech. Dlatego w każdym człowieku nie ma niczego bardziej osobistego i nieprzekazywalnego, jak zasługa cnoty czy odpowiedzialność za winę.

Grzech, będący czynem osoby, wywołuje najpierw i przede wszystkim skutki w samym grzeszniku: w jego relacjach z Bogiem, który jest fundamentem ludzkiego życia; w jego duszy, osłabiając wolę i zaciemniając rozum.

W tym punkcie musimy zatem zadać sobie pytanie, do jakiej rzeczywistości odwoływali się ci, którzy podczas przygotowań do Synodu i w czasie jego trwania często mówili o grzechu społecznym. Wyrażenie i pojęcie, jakie za nim się kryje, posiadają różne znaczenia.

Mówiąc o grzechu społecznym trzeba przede wszystkim uznać to, że ze względu na ludzką solidarność, równie tajemniczą i niepojętą, co rzeczywistą i konkretną, grzech każdego człowieka w jakiś sposób dotyka innych. Jest to drugie oblicze owej solidarności, która na poziomie

religijnym rozwija się w głębokiej i wspaniałej tajemnicy wspólnoty świętych (świętych obcowania), dzięki której możliwe było stwierdzenie, że „każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat”. Temu prawu wstępowania odpowiada, niestety, prawo zstępowania; stąd można mówić o wspólnocie grzechu: dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat. Innymi słowy, nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrznego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzutuje z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę. W tym pierwszym znaczeniu można bezsprzecznie przypisać każdemu grzechowi charakter grzechu społecznego.

Niektóre grzechy stanowią jednak, ze względu na ich przedmiot, zamach skierowany przeciwko bliźniemu – a ściślej, mówiąc językiem ewangelicznym – przeciwko bratu. Są one obrazą Boga, ponieważ obrażają bliźniego. Grzechy te zwykło się określać jako społeczne; jest to drugie znaczenie terminu. W tym sensie społeczny jest grzech przeciwko miłości bliźniego, tym cięższy w Prawie Chrystusowym, że w grę wchodzi drugie przykazanie, które jest „podobne do pierwszego”. Społeczny jest w równym stopniu każdy grzech popełniony przeciwko sprawiedliwości bądź w odniesieniach osoby do osoby, bądź osoby do wspólnoty, bądź też wspólnoty do osoby. Społeczny jest każdy grzech przeciwko prawom osoby ludzkiej, poczynając od prawa do życia, nie wyłączając prawa nienarodzonych, czy przeciwko nietykalności fizycznej, każdy grzech przeciwko wolności drugiego, zwłaszcza przeciwko najwyższej wolności, jaką jest wolność wyznawania wiary w Boga i wielbienia Go; każdy grzech przeciwko godności i czci bliźniego. Społeczny jest każdy grzech przeciwko dobru wspólnemu i jego wymogom w całej rozległej sferze praw i obowiązków obywatelskich. Społeczny może być grzech popełniony czynem lub zaniedbaniem ze strony przywódców politycznych, ekonomicznych, związkowych, jeśli mając po temu władzę, nie angażują się z roztropnością w dzieło ulepszenia czy przemiany społeczeństwa według wymogów i możliwości na danym etapie dziejów; także ze strony pracowników, którzy nie dopełniają obowiązku obecności

i współpracy w budowaniu przez przedsiębiorstwa dobrobytu dla nich, dla ich rodzin i dla całego społeczeństwa.

Trzecie znaczenie grzechu społecznego dotyczy stosunków pomiędzy różnymi wspólnotami ludzkimi. Stosunki te nie zawsze są w zgodzie z zamysłem Boga, który pragnie, by na świecie panowała sprawiedliwość, wolność i pokój wśród jednostek, grup i narodów. Stąd walka klas, bez względu na to, kto jest za nią odpowiedzialny, niekiedy ten, kto ustala jej reguły, stanowi zło społeczne. Stąd uporczywe przeciwstawianie się bloków państw innym blokom, jednego narodu – innemu narodowi, grup – innym grupom w łonie tego samego narodu również stanowi zło społeczne. W obydwu przypadkach należy postawić pytanie, czy za owo zło, czyli za grzech, można przypisywać komuś moralną odpowiedzialność. Trzeba przyznać, że takie rzeczywistości i sytuacje, jak wyżej wskazane, w swym upowszechnieniu, a nawet gigantyczności jako fakty społeczne prawie zawsze stają się anonimowe, podobnie jak złożone i nie zawsze możliwe do rozpoznania są ich przyczyny. Dlatego jeżeli mówi się o grzechu społecznym, to określenie to ma tutaj znaczenie wyrażnie analogiczne. W każdym razie mówienie o grzechach społecznych, choćby w sensie analogicznym., nie powinno nikogo skłaniać do pomniejszania odpowiedzialności jednostek, ale winno być odwołaniem się do sumień wszystkich, aby każdy we własnym zakresie podjął w poważny, sposób i z odwagą odpowiedzialność za zmianę istniejącego zła i sytuacji, z którymi nie można się pogodzić. Przyjąwszy w sposób jasny i jednoznaczny to założenie, trzeba od razu dodać, że niesłuszne i nie do przyjęcia jest często dziś spotykane w niektórych środowiskach takie rozumienie grzechu społecznego, które przeciwstawiając niezbyt wyrażnie grzech społeczny grzechowi osobistemu, mniej lub bardziej nieświadomie prowadzi do złagodzenia lub prawie przekreślenia grzechu osobistego, dopuszczając jedynie istnienie winy i odpowiedzialności społecznej. Według takiego rozumienia, w którym łatwo dostrzec jego zależność od ideologii i systemów niechrześcijańskich – może, odrzuconych dzisiaj przez tych, którzy niegdyś byli ich oficjalnymi zwolennikami – praktycznie każdy grzech byłby społeczny w tym sensie, że może być przypisany



nie tyle moralnemu sumieniu osoby, ile nieokreślonymu bytowi i zbiorowości anonimowej, którą może być sytuacja, system, społeczeństwo, struktury, instytucje.

Otóż Kościół, gdy mówi o sytuacjach grzechu lub go piętnuje, jako grzechy społeczne pewne sytuacje czy pewne zachowania zbiorowe większych czy mniejszych grup społecznych lub wręcz całych narodów i bloków narodów, wie i głosi, że takie wypadki grzechu społecznego są jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu grzechów osobistych. Chodzi o grzechy najbardziej osobiste: tego, kto powoduje lub popiera nieprawość albo też czerpie z niej korzyści; tego, kto mogąc uczynić coś dla uniknięcia lub usunięcia czy przynajmniej ograniczenia pewnych form zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, z lęku czy też w wyniku zмовy milczenia lub zamaskowanego udziału w złu, albo z obojętności; tego, kto zasłania się twierdzeniem o niemożności zmiany świata; i również tego, kto usiłuje wymówić się od trudu czy ofiary, podając różne racje wyższego rzędu. Prawdziwie odpowiedzialne są więc osoby.

Sytuacja – a więc także instytucja, struktura, społeczeństwo – nie jest sama przez się podmiotem aktów moralnych; dlatego nie może być sama w sobie dobra lub zła.

Na dnie każdej sytuacji grzechu znajdują się zatem zawsze osoby, które grzech popełniają. Jest to tak dalece prawdziwe, że gdy dana sytuacja może być zmieniona pod względem strukturalnym i instytucjonalnym siłą prawa lub – jak często się niestety zdarza – prawem siły, to w rzeczywistości taka zmiana okazuje się niepełna, krótkotrwała, a w ostateczności daremna i nieskuteczna – i nawet przynosząca odwrotny skutek – jeśli nie towarzyszy jej nawrócenie osób bezpośrednio czy pośrednio za tę sytuację odpowiedzialnych.

## **Grzech śmiertelny i grzech powszedni**

17. Jednakże istnieje w tajemnicy grzechu nowy wymiar, nad którym umysł człowieka nigdy nie przestał się zastanawiać: jego ciężar. Nieuniknionym pytaniem, na które sumienie chrześcijańskie zawsze chciało dać odpowiedź, jest: dlaczego i w jakiej mierze grzech jest ciężki

ze względu na to, że obraża Boga oraz ze względu na skutki dla człowieka? Istnieje nauka Kościoła na ten temat, nauka, którą potwierdza on w jej istotnych elementach, chociaż zdaje sobie sprawę, że nie zawsze jest łatwo w konkretnych sytuacjach określić wyraźne granice.

Już w Starym Testamencie za liczne grzechy – popełnione rozmyślnie, za różne formy nieczystości, bałwochwalstwo, kult fałszywych bogów – skazywano winnego na „wyłączenie spośród jego ludu”, co również mogło oznaczać skazanie na śmierć. Tym grzechom przeciwstawiano inne, przede wszystkim popełnione z nieświadomości, które mogły być odpuśczone przez złożenie ofiary.

Odwołując się do owych tekstów Kościół od wieków zawsze mówi o grzechu śmiertelnym i o grzechu powszednim. Jednak to rozróżnienie i te określenia otrzymują wyjaśnienie przede wszystkim w Nowym Testamencie, w którym obok wielu tekstów, wyliczających i surowo ganiących grzechy szczególnie zasługujące na potępienie, znajduje się potwierdzenie zasad Dekalogu przez samego Jezusa. Pragnę odwołać się tu do dwóch szczególnie znamienitych i przejmujących tekstów.

W swym Pierwszym Liście św. Jan mówi o grzechu, „który sprowadza śmierć” (prós thánaton), w przeciwieństwie do grzechu, „który nie sprowadza śmierci” (me prós thánaton). Oczywiście, w tym wypadku wchodzi w grę pojęcie śmierci duchowej: chodzi o utratę prawdziwego życia czy „życia wiecznego”, którym według św. Jana jest znajomość Ojca i Syna, komunია i ścisła więź z Nimi. Grzech, który sprowadza śmierć, zdaje się być w tym fragmencie zaprzeczeniem Syna lub kultem fałszywych bogów. W każdym razie przez takie rozróżnienie pojęć św. Jan chciał zapewne zaakcentować nieobliczalny ciężar tego, co jest istotą grzechu, odrzucenie Boga, które ma miejsce nade wszystko w apostazji i w bałwochwalstwie, czyli w odrzuceniu wiary w prawdę objawioną i w przyrównaniu do Boga pewnych rzeczywistości stworzonych, czyniąc z nich bożyszczą czy fałszywych bogów.

Apostoł chce także w tym miejscu zwrócić uwagę na pewność, która płynie dla chrześcijanina z faktu, że jest „zrodzony z Boga” przez „przyjście Syna”: jest w nim jakaś moc, która go zachowuje od upadku

grzechowego; Bóg go strzeże, „Zły go nie dotyka”; że jeśli grzeszy ze słabości czy niewiedzy, ma nadzieję dostąpienia odpuszczenia, także dzięki pomocy płynącej ze wspólnotowej modlitwy braci.

Na innym miejscu Nowego Testamentu, w Ewangelii św. Mateusza, Jezus sam mówi o „błuznierstwie przeciwko Duchowi Świętemu”, które nie będzie „odpuszczone”, ponieważ jest w swoich przejawach upartą odmową nawrócenia się do miłości Ojca miłosierdzia.

Chodzi tu oczywiście o krańcowy i radykalny tego wyraz: o odrzucenie Boga, odrzucenie Jego łaski, a więc o sprzeciw przeciwko samej zasadzie zbawienia, przez co człowiek zdaje się dobrowolnie wyłączać siebie z drogi przebaczenia. Trzeba żywić nadzieję, że nieliczni są ci, którzy zechcą trwać uparcie do końca w owej postawie buntu czy wręcz wyzwania rzuconego Bogu, który jednak w swej miłości miłosiernej, jak uczy nas św. Jan, „jest większy od naszego serca”, i może pokonać wszelkie nasze opory psychiczne czy duchowe, tak że – jak pisze św. Tomasz z Akwinu, „o nikim nie można zwątpić w tym życiu, biorąc pod uwagę wszechmoc i miłosierdzie Boże”.

Jednak w obliczu problemu spotkania zbuntowanej woli z Bogiem nieskończenie sprawiedliwym trudno nie doznawać zbawiennych uczuć „bojaźni i drżenia”, jak sugeruje św. Paweł, podczas gdy napomnienie Jezusa odnoszące się do grzechu, „który nie może być odpuszczony”, potwierdza istnienie win, mogących ściągnąć na grzesznika jako karę „śmierć wieczną”.

W świetle powyższych, a także innych tekstów Pisma Świętego, doktorzy i teolodzy, mistrzowie życia duchowego i duszpasterze różnią grzechy śmiertelne i powszednie. Między innymi św. Augustyn mówi o letalia czy mortifera crimina, przeciwstawiając im venialia, levia czy quotidiana. Znaczenie, jakie przypisuje on tym cechom kwalifikującym, miało wpływ na późniejsze Magisterium Kościoła. Następnie św. Tomasz sformułował w terminach możliwie najjaśniejszych naukę, którą Kościół stale głosi.

Przy definiowaniu i rozróżnianiu grzechów śmiertelnych i powszednich, nie mogło być obce św. Tomaszowi i teologii grzechu, która do

niego nawiązuje, odniesienie biblijne, a zatem pojęcie śmierci duchowej. Według Doktora Anielskiego, człowiek, aby żyć duchowo, winien trwać w komunii z najwyższą zasadą życia, którą jest Bóg, jako ostateczny cel całego istnienia i działania człowieka. Grzech zaś jest nieładem, wprowadzonym przez człowieka przeciwko tej życiodajnej zasadzie. Gdy na skutek grzechu nieład w duszy posunie się aż do odwrócenia się od celu ostatecznego, czyli od Boga, z którym jednoczy nas miłość, wówczas ów grzech jest śmiertelny; kiedy zaś ów nieład dotyczy innych rzeczy, a nie odwrócenia się od tegoż celu, wówczas grzech jest powszedni. Dlatego grzech powszedni nie pozbawia łaski uświęcającej, przyjaźni z Bogiem, miłości, a zatem szczęśliwości wiecznej, podczas gdy pozbawienie tych dóbr jest bezpośrednią konsekwencją grzechu śmiertelnego.

Rozważając ponadto grzech w aspekcie kary, którą zawiera, św. Tomasz z innymi Doktorami nazywa śmiertelnym grzech, który, jeśli nie zostanie odpuszczony, pociąga za sobą wieczną karę; powszednim – grzech, który zasługuje na zwykłą karę doczesną (to znaczy częściową i możliwą do odpokutowania na ziemi lub w czyśćcu).

Gdy następnie spojrzysz się na materię grzechu, wówczas pojęcie śmierci, całkowitego zerwania z Bogiem, najwyższym dobrem, pojęcie zboczenia z drogi wiodącej do Boga czy przerwania wędrówki ku Niemu (wszystkie sposoby określenia grzechu śmiertelnego), wiążą się z pojęciem ciężkości treści przedmiotowej: dlatego grzech ciężki utożsamia się w praktyce, w nauce i działalności duszpasterskiej Kościoła z grzechem śmiertelnym.

Sięgamy tu istoty tradycyjnego nauczania Kościoła, potwierdzonego często i z mocą w ciągu ostatniego Synodu. Synod ten nie tylko powtórzył to, co stwierdził i ogłosił sobór Trydencki o istnieniu i naturze grzechów śmiertelnych i powszednich, ale pragnął przypomnieć, że grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą. Należy dodać – jak uczynił to Synod – że niektóre grzechy z racji swej materii są z natury ciężkie i śmiertelne. Istnieją więc akty, które jako takie, same w sobie, niezależnie od okoliczności, są zawsze wielką niegodziwością

ze względu na przedmiot. Akty te, jeśli spełnione z wystarczającą świadomością i dobrowolnie, są zawsze ciężką winą.

Ta nauka, oparta na Dekalogu i przepowiadaniu Starego Testamentu, podjęta na nowo w kerygmacie apostołskim i należąca do najdawniejszego nauczania Kościoła, który powtarza ją do dzisiaj, znajduje dokładne potwierdzenie w doświadczeniu człowieka wszystkich czasów. Człowiek wie dobrze z doświadczenia, że na drodze wiary i sprawiedliwości, która go prowadzi do poznania i miłości Bożej w tym życiu i do doskonałej jedności z Nim w wieczności, może przystanąć lub zwolnić kroku, nie porzucając jednakże drogi Bożej: w tym przypadku mamy do czynienia z grzechem powszednim, który jednakże nie powinien być pomniejszany, tak jakby automatycznie był czymś, na co można nie zwracać uwagi, lub grzechem mało ważnym. Człowiek wie przecież z boleśnego doświadczenia, że świadomym i dobrowolnym aktem swej woli może zawrócić i iść w kierunku przeciwnym woli Bożej, oddalając się w ten sposób od Niego (*aversio a Deo*), odrzucając komunie miłości z Nim, odrywając się od zasady życia, którą jest On, a zatem wybierając śmierć.

Wraz z całą Tradycją Kościoła nazywamy grzechem śmiertelnym ten akt, którym człowiek dobrowolnie i świadomie odrzuca Boga, Jego prawo, ofiarowane człowiekowi przez Boga przymierze miłości, gdyż woli zwrócić się do siebie samego, do jakiejś rzeczywistości stworzonej i skończonej, do czegoś przeciwnego woli Bożej (*conversio ad creaturam*). Może stać się to w sposób bezpośredni i formalny, jak w grzechach bałwochwalstwa, odstępstwa, ateizmu; lub w sposób równoważny, jak we wszelkim nieposłuszeństwie przykazaniom Bożym w materii ciężkiej. Człowiek czuje, że to nieposłuszeństwo wobec Boga zrywa więź z jego życiodajny zasadą: jest to grzech śmiertelny, czyli akt, który ciężko obraża Boga, a w końcu zwraca się przeciwko samemu człowiekowi z ciemną i potężną, niszczycielską siłą.

W czasie trwania Synodu niektórzy Ojcowie zaproponowali potrójne rozróżnienie grzechów, które byłyby określane jako powszednie, ciężkie i śmiertelne. Ten podział mógłby naświetlić fakt, że między

grzechami ciężkimi istnieje pewna gradacja. Pozostaje jednak zawsze prawdą, że istotna i decydująca różnica zachodzi między grzechem, który niszczy miłość a grzechem, który nie zabija życia nadprzyrodzonego: pomiędzy życiem i śmiercią nie ma drogi pośredniej.

Podobnie powinno się unikać sprowadzania grzechu śmiertelnego do aktu „opcji fundamentalnej” – jak się dzisiaj zwykło mówić – przeciwko Bogu, rozumiejąc przez to wyraźne i formalne wzgardzenie Bogiem i bliźnim. Mamy bowiem do czynienia z grzechem śmiertelnym także wtedy, gdy człowiek świadomie i dobrowolnie, dla jakiegokolwiek przyczyny, wybiera coś, co jest poważnym nieporządkiem. W rzeczy samej taki wybór już zawiera w sobie wzgardę Bożym przykazaniem, odrzucenie miłości Boga do ludzkości i całego stworzenia: człowiek sam się oddala od Boga i traci miłość. To nastawienie podstawowe może zatem ulec zasadniczej zmianie przez poszczególne akty. Niewątpliwie mogą zaistnieć sytuacje bardzo złożone i niejasne pod względem psychologicznym, które wywierają wpływ na podmiotową poczatalność grzesznika. Jednakże od rozważań ze sfery psychologii nie można przejść do budowania kategorii teologicznej, jaką jest właśnie „opcja fundamentalna” rozumiana w taki sposób, że przedmiotowo zmienia lub poddaje w wątpliwość tradycyjne pojęcie grzechu śmiertelnego.

O ile trzeba docenić każde szczerze i roztropne usiłowanie zmierzające do wyjaśnienia psychologicznej i teologicznej tajemnicy grzechu, to jednak Kościół ma obowiązek przypomnienia wszystkim uczonym zajmującym się tą dziedziną, z jednej strony o konieczności pozostania wiernym Słowu Bożemu, które poucza nas także o grzechu, z drugiej – o ryzyku przyczynienia się do jeszcze większego osłabienia we współczesnym świecie poczucia grzechu.